

# GŁOS

Prenumerata miesięczna:  
w administracji  
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz jednospaltowy:  
przed tekstem 3 rb.  
za tekstem . . . 1 rb 50k

Cena numeru 50 kop.

# LITWA

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH

Adres Redakcji i Administracji: za Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 22 listopada 1919 r.

Podana przez nas w numerze wczorajszym wiadomość o naradzie socjalnych demokratów litewskich w Kownie i o zapadłej na niej uchwale o porozumieniu z Łotwą, Estonją, Ukrainą, Polską wymaga od nas jej omówienia. Nie dlatego, by uchwała ta stała wyrazny program, omawiała warunki jego urzeczywistnienia oraz wskazywała drogę ku porozumieniu wiodącą. Odwrotnie, nie znajdujemy w niej żadnych wyraźnych wskazań ani proponowanych warunków. Uchwala ta, w tej formie ogólnikowej, w jakiej ją podał «Socialdemokratas», jest nawet o tyle niewyraźna, że nie jesteśmy pewni, czyśmy ściśle powtórzyli jej brzmienie. Mówi ona bowiem o potrzebie «susidėti» z sąsiednimi państwami, które to słowo «susidėti» rozmaicie a szeroko w języku polskim może być oddane: zejść się, zbliżyć się, wejść w porozumienie, przestawać (z kimś), wreszcie nawet połączyć się. W tłumaczeniu swem poprzedziliśmy na jaknajogledniejszym oddaniu słów uchwały, chociaż mogliśmy z równym prawem rozszerzyć ją aż do związku. Nastroje dominujące w społeczeństwie litewskim nakazują nam tę ostrożność, byśmy nie dali powodu do fałszywego oświetlenia stanowiska litewskich socjalnych demokratów (L.S.D.) i wyciągania zeń nieodpowiednich wniosków.

Pozatem uchwałę tę przyjął nie zjazd lub konferencja partyjna, którą zwoływano, a skutecznie nie można było ze względu na przeszkody natury wojskowej i policyjnej, lecz narada o charakterze mniej miarodajnym. Brali w niej jednak udział najwybitniejsi przywódcy istniejącej przeszło od 20 lat partii robotniczej, cieszący się wpływem nie tylko w sferach partyjnych, lecz i w społeczeństwie. Nazwiska Januajtisa, Kajrysa, Pożelży i innych znane są nie tylko w Kownie.

Narada ta bądź-cobądź, nawet wobec poczynionych wyżej niezbędnych zastrzeżeń, zdaje się dowodzić, że się znajdujemy w przededniu nowego okresu w rozwoju biegu wypadków politycznych nad Niemnem i Wilją. Zbyt ostrożni jesteśmy i zbyt nieraz zawadzając się sparzyliśmy, byśmy pragnęli sztucznie rozdmuchiwać płomyczek tlejących jeszcze dość niewyraźnie, lecz znając stosunki litew-

skie nie wątpimy, że uchwała narady może być przygrywką do szerszej akcji politycznej.

«Może być», powiadamy, a nie «będzie», gdyż bieg wypadków i rozwój akcji w przeważnym stopniu zależy od stanowiska społeczeństwa polskiego i jego czynników miarodajnych. Pod tym względem musimy przyznać (pozwólcie nam wypowiedzieć się szczerze, choćby nawet narażając się na tani a płaski zarzut «jatrzenia, judzania, drażnienia» etc., gdyż sprawa jest zbyt poważną, by czerwonym ołówkiem ją regulowano), że gdyby społeczeństwo to, a właściwie grupy władze w swym ręku posiadające, potrafiły zająć stanowisko względem aspiracji narodowych i politycznych społeczeństwa litewskiego zupełnie poprawne, uchwałę narady socjalistycznej mielibyśmy nie w październiku, lecz o wiele wcześniej.

Na niepoprawność tę, wyrażając się łagodnie, a więc cenzuralnie, choć niezbyt ściśle, wskazywaliśmy oddawna, przestrzegaliśmy, zburczyliśmy nieraz, lecz zwykle nie dawano nam posłuchu. Odwrotnie, jak gdyby umyślnie napuszczono na nas Straże Kresowe oraz innych wrogich nam lub nieudolnych działaczy, którzy uczynili zda się wszystko, co może odstrychnąć litwinów od polaków. Tanim kosztem zrucano i zrucano się dotychczas winę przeskadzania porozumieniu polsko-litewskiemu na Niemców oraz inne potęgi piekła, by tem łatwiej można było własną swą winę ukryć. Czy mamy się może powtarzać lub przypominać nieprzyjemne dla wielu momenty akcji polskiej w Wilnie i w całej Litwie nie tylko z tej, lecz i z tamtej strony linii demarkacyjnej? W artykule publicystycznym nie grzebiemy się w historii.

Niestety, szkodliwa dla sprawy porozumienia metoda rządzenia zanic nie chce ustąpić swego wygodnego miejsca nowej. Wskażemy choćby tylko na stałe, a demonstracyjne popieranie żywiołu polskiego, (najlepszą agitacją antypolską jest działalność uberpolska nie «Głos Litwy», panowie!), a demoralizujące w najwyższym stopniu społeczeństwo polskie i przede wszystkim nieświadomione, zahukane i otumanione masy litewskie, a zwłaszcza białoruskie. W jednym z następnych numerów spróbujemy omówić choćby ostatnie zarządzenie władz polskich w spra-

wie szkolnictwa, spychające wszystkie niepolskie narodowości i szkoły ich do rzędu tolerowanych, nie zaś traktowane jako równorzędne z polską. Co gorsza, że się wszystko to przykrywa, ale nie pokrywa frazesem demokratycznym. To bądź-cobądź nie może pociągnąć litwinów, lecz odwrotnie zmusza ich do poważnego za-

stanowienia się i zachowania wszelkich środków ostrożności, zanim powiedzą stanowcze słowo.

Nie wątpimy, że społeczeństwo Litwy doprowadzi wkrótce do porządku rozpanoszonych działaczy, tych bohaterów godziny, lecz zanim to nastąpi, wiele nam jeszcze oni naszkodzą, oj wiele!

## Nocą ciemną i głuchą...

Dzieciół jest pstry — mówi przysłowie litewskie—Swiat, tembardziej. Myśli ludzkie, ludzkie poglądy i zdania rozstrzelone, rozrzucone, rozbite. Próżno myśliciele i politycy tworzą, układają warunki pokojowej ludów harmonii — zgodnego spółzycia jak nie było tak nie ma.

Odrzucając na stronę ten nazbyt szeroki temat, weźmijmy chociażby dziedzinę, stosunków wśród artystów Wileńskich.

O ile znam pojedynczych artystów Wileńskich, jednego, powiedzmy, osobicie, drugiego — bliżej, trzeciego — tylko zdala — wszyscy, powiem, są ludźmi wysoce łatwymi we współzyciu i niezwykle dobrej woli. Tymczasem wspólnej akcji rozpocząć w żaden sposób się nie daje.

Każdy z artystów tego miasta wzięty z osobna stoi, dajmy na to, zdala od cieniów narodowych szowinizmów i zmagają się politycznych, i czy pojedynczo czy społem łatwo im byłoby pomieścić się porozumieć. A jednakże raz poraz przez różnych hałaśników wszczynane alarmy zagłuszają naszą, że się tak wyrażę, zgodną i w zasadzie całkowicie możebną, harmonijną piosnkę domową.

Dziś epoka panowania bolszewików wspominać jest w Wilnie jak jakiś przeklęty okres moru, głodu, ognia i wojny. Mnie tu z nimi wypadło żyć niespełna miesiąc i powiem, iż pomijając pewne powikłania natury etycznej, w prawach swych obywatelskich w niczem nie byłem ograniczony lub pokrzywdzony. Służyłem w Kolegium Sztuk Pięknych. Tutaj mogli pracować i działać wszyscy artyści Wilno zamieszkujący bez różnicy narodowości. Ani mnie, ani pracującym obok polakom, ani żydom, ani rosjanom nie przeszkadzała w pracy myśl, że przecież należymy do rozmaitych narodowości.

Wytworzyła się wśród nas jakby naturalna międzynarodówka psychologiczna — czuliśmy się obywatelami jednego kraju i tyle. —

Przyszli polacy —

Cała okupowana przez nich polać Litwy rozpełzła się, rozsypała na oddzielne nawzajem przeszkadzające sobie w działaniu grupy. Litwini poszli swoją drogą, żydzi swoją — polacy zostali panami położenia. —

Pomijając warunki bytowania zewnętrzne, samo życie wewnątrz poszczególnych grup niejednokrotnie układa się tak, iż najmniejsze światełko we własnym środowisku niecone gasły same przez się, albo wprost je celowo gaszono, a to dlatego, żeby ten płomyk nie wykorzystał dla siebie, w toku walki powszedniej zniechęcony wróg. Niech panuje wszechwładnie i niepodzielnie noc ciemna i głucha, noc czarna — aż nim nastaną lepsze czasy!..

Takie postawienie kwestji wydaje się absurdem i dziwić się należy, jak to wszystko właśnie tak się układa niemal instynktownie, najczęściej bez słów, bez czynu. —

Czas wegetacji i żaloby uciśnionych!!

Wśród litwinów, artystów Wileńskich kielkowała myśl urządzenia w Wilnie wystawy dzieł sztuki. Niektórzy z nas jeszcze niewytrzeźwieni z internacjonalizmu czasów bolszewickich proponowali urządzenie wystawy krajowej, by brali w niej udział artyści kraju tego.

Argumentów przeciwko organizowaniu się w sztucznie wytwarzanych warunkach w nieprzychylnem współpracy dla kulturalnej «obcoplemieńców» (to niby nas) środowisku — było dużo. Były one rozmaite, przeważnie delikatne jak jedwab, nieważkie jak puszek, a drobne jak ziarenka maku, jednakże dla litwina były one doskonale wyczuwane, groźne i dotkliwe.

Urządzać wystawę, podkreślając jej litewskość, też było trudno dla podobnych najrozmaitszych mikroskopijnie — olbrzymich przyczyn i nie dających się analizie oraz opisaniu powodów, w sumie swej konkludujących stanowcze veto.

W taki sposób upadła chwilowo nie nadająca się do wcielenia w życie myśl, której w istocie rzeczy nikt z poszcze-

gólnych kraju tego obywateli nie mógłby mieć nic, ale to absolutnie nic do zarzucenia.

Weźmy chociaż „T-wo Miłośników Wilna”. Zdawałoby się, że właśnie te towarzystwo mogłoby się stać wspólną świątynią, w której mogliby się spotkać i zgodnie pomieścić wszyscy Wileńscy artyści, archeolodzy i różni inni prawdziwi miłośnicy Wilna.

Bynajmniej.

Większość ich nie należąca do pa-nującej narodowości burzy się i irytuje na sam widok drukowanych w pismach najróżnorodniejszej treści sprawozdań i referatów oficjalnego towarzystwa.

Spytajmy pierwszego lepszego oburzonego czytelnika tych referatów, co w nich tak złego znalazł. Usłyszymy podobną do powyżej omówionej argumentacji, nie tyle przekonującą, nie tyle logiczną ile nie dającą się ani przemilczeć ani obalić, ani na chwilę bodaj jedną zapomnieć... Argumenty te częstokroć nic nie mają wspólnego z tematem omawianego referatu; a jednakże są takiej natury, że właśnie one i cały ten referat i cała praca danego Towarzystwa stają w poprzek możliwości wszelkiej pokojowej współpracy narodowości związanych wola losów na terenie miasta Wilna.

Gdyż naprawdę trzeźwy człowiek zdolen jest tendencję między wierszami wyczytać, przez ścianę wyczuć, pod ziemią mocen ją wykryć...

Chwała się, iż odkopali w Wilnie „polskie Ateny”, ponastawiali polskie teatry, założyli uniwersytet, puścili w ruch wiele innych równie polskich instytucji — placówek. Najechało tu wielu świętym ogniem natchnienia gorejących lub zapalonych do pracy na „kresowych” ugorach, rwących się do czynu młodych i starych patriotów — kupców, — porozkładali na rynkach tutejszych swej kultury „polskie wyroby”, i... o Mater dolorosa — brankie kupujących!!

Teatr poważny, zapoczątkowanie prawdziwie kulturalne, dramatyczny pol-

ski teatr w Wilnie świeci pustkami. (Istny „polski” dramat!)

Pisma polskie załamując dłonie uskarżają się na głos: «widzów na palcach można zliczyć» i pytają pustki — „gdzie się oni podzieli?.. Gdzie radni, gdzie lekarze, księża, adwokaci, nauczycielstwo? — gdzie kwiat miasta i polskość Wilna? gdzie inteligencja i „premjerowa publiczność”?.. („Nasz Kraj” № 154).

Noc — ciemna, głucha noc!.. Pustka.

Teatr winien być społeczną instytucją ogólnoludzkiej sztuki, a nie „polską teatralną placówką”, jak wywodzi p. Piekarski w № 175 „N. Kraju”.

Czas już jest nam samym rozpocząć życie. Nie ubliżajcie naszej godności obywatelskiej, nasze skłócone, pogniwane społeczeństwo między sobą znajdują, bo znaleźć będą musiały, wspólne modus vivendi. **Piotr Rymza.**

«Nasz Kraj» w dalszym ciągu przytacza dane, mające świadczyć o prześladowaniu Polaków przez rząd Gałwanowskiego, lecz wskutek roztargnienia nie wykreśla dat ze swych «obrazków». Daty te przeważnie są wrześnieowe, a więc z czasu gdy rządu Gałwanowskiego jeszcze nie było!

### Nad Bałtykiem.

Londyński dziennik socjalistyczny „Daily Herald” ogłasza wiadomość z Warszawy, według której rząd polski znajduje się w przededniu wielkiego wysiłku w celu zapewnienia pokoju w Rosji. Zwróci się jednocześnie do wszystkich grup walczących z Rosją, aby d. 25 listopada zaprzętały wszelkich operacji wojennych i wysłały delegacje do Warszawy na konferencję w celu zawarcia natychmiastowego pokoju i wzno-

wienia stosunków handlowych. Pięć wielkich mocarstw będzie również zaproszonych na tę konferencję, której otwarcie proponowane jest na d. 15 grudnia.

Korespondent „Times’a” podaje, że zebrał się w Dorpacie przedstawiciele Estonji, Łotwy, Litwy i Ukrainy, Finlandja zaś i Polska bierze w konferencji udział półurzędowy. Tamte małe narody miały w d. 14 b. m. ogłosić warunki rozejmu i wkrótce zjadą się z bolszewikami w celu zawarcia rozejmu. Ogólnie istnieje pewność zawarcia pokoju między bolszewikami a Litwą i Łotwą. Estończykom zwłaszcza zależy na uznaniu przez bolszewików ich niepodległości i o pozostawieniu im dochodów z portu

w Rewlu. Pomiedzy propozycjami tych państw jest utworzenia pasa neutralnego, w którym policje sprawowaliby francuzi, amerykanie i anglicy.

### Konferencja państw bałtyckich.

Do „La Presse de Paris” donoszą z Rygi, że rozpoczęta w dniu 10 b. m. w Dorpacie konferencja państw bałtyckich w sprawie zawarcia pokoju z bolszewikami, ma dużą doniosłość, ponieważ dowodzi świadomości, iż należy stworzyć siłę realną między Rosją a Niemcami. Państwa bałtyckie dążą do stworzenia sojuszu, łączącego Łotwę, Litwę, Estonję, Białoruś i być może Prusy Wschodnie.

## O wybory w Litwie i Białorusi.

(Koresp. „Naprzodu”).

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej (12. XI.) dyskutowano nad referatem subkomitetu w sprawie wyborów na kresach wschodnich. Referat przedłożył ks. Lutosławski. Poleca się zarządowi cywilnemu ziem wschodnich, aby przeprowadził do dni 90 wybory przedstawicieli w stosunku 1 na 50 tys. przedewszystkiem w powiatach: Brzeskim, Kobryńskim, Prużańskim, Slonimskim, Baranowickim, Pińskim, Sluckim, Grodzieńskim, Wołkowyskim, Łuckim, Nowogrodzkim, Trockim, Wileńskim Osmiańskim, Mińskim, Święciańskim i Wilejskim. Wybory mają odbyć się do dni 90 i mają na celu skonstruowanie wyrazu woli ludności w sprawie jej stosunku do Polski. Skarb państwa wysygnuje odpowiednie fundusze. Uchwały zgromadzenia wybranych przedstawicieli zostaną przedłożone Sejmowi. Następnie więc zgromadzenie przedstawicieli się rozwiązuje.

W dyskusji (w której brał udział także p. komisarz Osmałowski) kwestjonowano, czy należy wyszczególnić powiaty i czy nie lepiej powiedzieć ogólnikowo — w W. Ks. Litewskim;

kwestjonowano zasadę proporcjonalności — wszak chodzi o skrócony plebiscyt, czyli o zmajoryzowanie; proponowano skreślić ustęp o funduszu na wybory, ażeby przeznaczenie tego funduszu nie było mylnie rozumiane; wreszcie proponowano wypierać przedstawicieli ze stosunku nie 1 na 50 tysięcy, lecz 1 na 25 tys.

Tow. Niedziałkowski zwrócił uwagę, na to, że niewiadomo, pogo właściwie jest ta cała uchwała, skoro istnieje uchwała sejmowa z dnia 1-go sierpnia. Zwraca uwagę, że taka nowa uchwała wywoła niepotrzebne protesty (np. rosjan) i jest prowokacją białorusinów. Czy nie osiągniemy tylko tego, że wywołamy niepotrzebne kwasy i Polska będzie musiała się cofnąć? Zwraca uwagę, że niektóre ustępy są niepotrzebna antycypacją uchwał przyszłej konstytuandy wschodniej. I to znaczy, że jej uchwały mają być „przedłożone Sejmowi”? Czy nie jest to przesądzeniem sprawy i czy nie czyni z „konstytuandy” wschodniej właściwie tylko organu państwa polskiego? Broni zasady proporcjonalności. Zapowiada w plenum Sejmu odrębne

P. Klimas.

## Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg).

Roztargnienia i rozdziału nie czyni!.. \*\*\* Należy jednak wziąć pod uwagę, że w systemie tym pozostało dużo i z tego, co unja na słowach zniszczyła. Naprzykład zgodnie z postanowieniem aktu unji, we wspólnej republice między Polakami i Litwinami nie pozostaje już różnicy („jedno ciało”, „jeden lud”). Dlatego wszystkie prawa, skierowane przeciwko Polakom, a w szczególności te, które wzbraniały Polakom osiadać w Litwie, — postanowieniem unji miały utracić moc prawną — „jako prawu, sprawiedliwości i też wspólnej braterskiej miłości i unji a zjednoczeniu spólnemu przeciwne”). I pomimo to Trzeci Statut Litewski z r. 1588, t. j. zaledwie w lat 20 po unji wydany — wręcz przeciwne głosi postanowienia. „Bracia” — sąsiedzi i tu, jak dawniej w I i II Statucie, nie mają prawa posiadania w Litwie miast, majątków i innych ziem, tenut (starostw), ani też dzierżawienia lub posiadania na własność żadnych innych dóbr nieruchomości. Prawa te należą się tylko Litwinom, Żmujdzinom, Rusinom, urodzonym w Litwie i zdawna w niej zamieszkałym). Polacy, jako cudzoziemcy i „zagranicznicy” — podobnie nie mogą nabywać żadnych świeckich tytułów lub posad, nawet, gdy chociażby zawdzięczając królowi w jakikolwiek sposób potrafili się w Litwie usadowić. Usadowiwszy się tu, mają oni złożyć oddzielną przysięgę Litwie — t. zn. stać się jej poddany. Zaznaczamy, że takie przyrównanie Polaków do obcokrajowców i cudzoziemców — nigdy nie było przez ogólne postanowienie odwołanem lub skasowanem. Odnosne punkty Statutu pozostały i w ostatnich jego wydaniach z r. 1811 i 1819<sup>2)</sup>.

\*\*\*) Patrz. str. 9, 15. Vol. leg. II. str. 90, 91.

<sup>1)</sup> Punkt 14, ib., str. 90.

<sup>2)</sup> Rozdz. III, art. 12; por. 5.

<sup>3)</sup> О. Леонтовичъ. „Къ вопросу о вырочныхъ имуществяхъ” (Журн. Мин. Юстиціи 1897, VI str. 113).

Przekonywamy się z tego wszystkiego, że Litwa po unji Lubelskiej bynajmniej nie stała się prowincją Polski i nie zlała się z nią we wspólne ciało polityczne. Było to nietylko państwo związkowe (Bundesstaat) — co związek państw (Staatenbund). Wspólny język polski, używany w piśmie i w wyższych warstwach społecznych, sam przez się zbliżał do siebie społeczeństwa polskie i litewskie, lecz nie stopił ich indywidualności. Wkrótce po zawarciu unji widzimy w Litwie silne dążenie, właśnie ku temu wyraźniejszemu podkreśleniu tej indywidualności skierowane, za pomocą rozpowszechnienia narodowego litewskiego języka. Biskup Żmujdzki, Melchior Giedrojc — ufundowuje w tym celu seminarjum duchowne, którego zadaniem było przygotowanie pracowników na polu narodowej kultury. Dzięki jemu zaczyna ukazywać się w języku litewskim literatura, przeznaczona dla wszystkich warstw społecznych. Chce on przez to dać „powod y pochop ku języka oyczystego zamiłowaniu, zachowaniu y rozkrzewieniu”. Współpracownik biskupa, kanonik Dauksza w przedmowie, napisanej do tłumaczenia Fostylli Wujka wypowiedział nowy narodowy pogląd na świat, w którym na pierwszym miejscu stawia terytorjum, obyczaje i, co najważniejsza, język. Gdyż nie płodnością ziemi, nie różnicą ubiorów, nie kraju wesołością, nie miast i twierdz potęgą silnymi są narody, lecz najwięcej używaniem i rozpowszechnieniem swego języka<sup>1)</sup>. Za pomocą całego szeregu dowodów dochodzi autor do wniosku, że Bóg i przeznaczenie chce, by każdy mówił swoim przyrodzonym językiem. Rozumiejąc jednak, że samego czytania choćby w odradzanej mowie narodowej dla umocnienia ducha narodowego w wyższych warstwach społecznych nie wystarczy, biskup Giedrojc pomyślał o wydaniu historii narodu litewskiego. W ten sposób powstaje „Kronika” Strykowski (1582<sup>2)</sup>).

Należy przyznać jednak, że te próby rozpowszechnienia litewskiego języka w Litwie za pomocą literatury i wzmocnienia samopoczucia narodowego, opierając się na języku narodowym, w dalszym ciągu nie mają powodzenia. Powtarzają się one dopiero w początkach w. XIX — pomiędzy wyższą szlachtą. Lecz tradycja używania języka polskiego tak już głębokie puściła korzenie, że wówczas nie tyle ma

<sup>1)</sup> „Postilla Katholicka”, wydana na nowo przez E. Volter’a (Petersburska Akad. Umiejętn.) zesz. I. 1904, str. 4.

<sup>2)</sup> Obszerniej o działalności biskupa Giedrojcia i kan. Daukszy — patrz u Valdemarasa op. c. str. 23—33.

stanowisko socjalistów w całej sprawie. Albo podniosą inną, starą rezolucję, albo przynajmniej będą głosowali przeciwko rezolucji subkomitetu.

Ks. Lutoslowski w końcowej mowie polemizuje z wywodami p. rzeczoznawcy Dowgiałły, jakoby wybory były przedwcześnie. W powiatach wschodnich odległych tak, ale w bliższych są konieczne. Te wybory w oczach ludności przesądzą sprawę, a później pomogą nam przygotowywać dalsze ekspansje na wschód (!).

P. Osmołowski wyraża się bardzo optymistycznie co do wyników wyborów dla myśli politycznej polskiej nawet w takich powiatach, jak Kobryński, Piński i t. d.

W głosowaniu tow. Czapiński żąda głosowania zasadniczego, czy ma się rezolucję subkomitetu przyjąć za substrat, albowiem socjaliści głosują przeciw.

Przew. Rataj sprzeciwia się temu.

W końcu rezolucja subkomitetu zostaje przyjęta z drobnymi zmianami. Sprawa głosowania wojska zostanie rozstrzygnięta w porozumieniu w Naczelnem Dowództwem.

Ks. Lutoslowski chce z rezolucji zrobić ustawę, aby stwierdzić, iż ziemie wschodnie są to nasze ziemie, a więc wchodzące w zakres państwa polskiego.

W końcu swą propozycję cofa.

W ten sposób komisja spaczyła zasadę samookreślenia, proklamowaną przez Naczelnika państwa w Wilnie. Uchwała komisji niepotrzebnie zrazi Białorusinów i inne lokalne żywioły.

## Wiadomości z Kraju.

### Sprostowanie.

Wczoraj w № naszego pisma zakradła się omyłka, wskutek pośpiesznego tłumaczenia, w telegramie donoszącym o ustawie sejmowej: powinno być.—Także i o wyborach do sejmu ustawa jest napisana, która już została przedyskutowana w Radzie Państwa i będzie wkrótce ogłoszona.

KOWNO, 4.11. (L.A.T.). Wyjechała do Ameryki państwowa delegacja, na czele której stoi ob. Jan Wilejszys, jako prezes, ob. Paweł Żadeikis, jako viceprezes i ks. Jan Żylis, jako skarbnik.

Europie zmniejszyła się o 4,200,000 ton, a cukru trzcinowego zwiększyła się tylko o 1,800,000 ton, tak że otrzymuje się deficytu 2,400,000 ton.

Ilość cukru racjonowanego wynosi 225 gramów na osobę tygodniowo. („Journal“).

KOPENHAGA. 6. 11. (L. A. T.) Danja i Szwecja uznała Austrię, jako republikę niepodległą.

HELSINGFORS. 6. 11. (L. A. T.) Finlandja otwiera nowe poselstwa w miastach: Rzymie, Rydze, Rewlu, Kownie, Pekinie, Tokio, Haadze, Bukareszcie i Brukseli. Już są i pracują fińskie biura prasowe w Sztokholmie, Kopenhadze, Londynie i Paryżu, będą także otwarte biura w Waszyngtonie i Berlinie.

MITAWA. 6. 11. (L. A. T.) Lotewskie pismo „Brihva Zeme“ donosi, że dowódca floty Brison dowodzi flotą koalicyjną pod Rygą.

### Meksyk a Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON, 11.11. Rząd meksykański zawiadomił Departament Stanu, że nie zgadza się na zapłacenie wykupu za porwanego przez meksykańskich bandytów konsula Stanów Zjednoczonych, p. Jenkinsa. („Times“).

### Życie w więzieniach petersburskich.

HELSINGFORS, 11.11. Donoszą, że sami bolszewicy przyznają się, że z 1060 osób uwięzionych w „Kreścach“, zmarło z głodu, z wyczerpania i różnych chorób, powstałych ze złego odżywiania, 630 osób. („Times“).

## W odpowiedzi na art. wstępny w № 153.

W odpowiedzi na artykuł wstępny „Głosu Litwy“ w Nr. 153 w sprawie niedostatecznej ilości szkół litewskich „z tej strony Jewja“ zasylam krótkie wyjaśnienie.

Polskie władze szkolne nie stawiają żadnych przeszkód w otwieraniu szkół litewskich, przeciwnie okazują im wszelką pomoc i subsydują je narówni ze

szkołami polskimi, nie robiąc żadnej różnicy.

Przyczyną niedostatecznej ilości szkół litewskich jest przede wszystkim ciemnota ludu, który nie rozumie doniosłości oświaty i do niej się nie garnie, jako dowód — nadzwyczaj mała liczba uczniów w szkołach litewskich, od 10 — 26 i niechęć starszych do nauki wieczorowej. Drugą ważną przyczyną jest zupełny brak sił nauczycielskich litewskich, chociażby względnie przygotowanych do pracy oświatowej.

Na dowód przytoczę dane z powiatu Trockiego.

Inspektor Szkolny tego powiatu na początku roku szkolnego zwrócił się osobiście do p. Michała Birzyski w Wilnie, prosząc o wskazanie kandydatów na posady nauczycielskie do szkół litewskich p. Birzyska na wstępie zaznaczył, że daje się odczuwać wielki brak nauczycieli litwinów, że starają się temu zaradzić, urządzając krótkoterminowe kursy przy gimnazjum litewskim w Wilnie, ale liczba kandydatów jest bardzo mała w porównaniu z zapotrzebowaniami, w końcu inspektor kursów wskazał adresy trzech kandydatek. Na wezwanie Inspektora Szkolnego jedna z nich p. Allunas przybyła i została nauczycielką w Daugach, inne dwie nie zgłosiły się. Tenże Inspektor Szkolny zwracał się do wojtów gmin z ludnością litewską, by wskazali swoich miejscowych kandydatów. Gmina Daugowska przysłała do inspektoratu 7 nauczycieli (1 nauczyciel, 6 nauczycielek), którzy ukończyli zaledwie szkołę początkową, 5 było na kursach nauczycielskich w Marjampolu, są to ludzie o tak niskim poziomie umysłowym, że nauczycielami w żadnym razie być nie powinni, ale na bezrybiu i rak ryba, i ci zaraz otrzymali posady pełniących obowiązki nauczycieli w gm. Daugowskiej. Poza tem zgłosił się jeszcze 1 nauczyciel i 3 nauczycielki, których niezwłocznie wysłano do pracy. Obecnie w powiecie Trockim na ogólną liczbę 60 szkół powszechnych — litewskich jest 11.

Tak przedstawia się sprawa szkół powszechnych litewskich „z tej strony Jewja“.

Troki, 18.11 1919 roku.

T. Burtatowski,

Inspektor Szkolny pow. Trockiego.

Od Redakcji. Wyjaśnienie p. Inspektora Szkolnego pow. Trockiego dowo-

# WIADOMOŚCI POLITYCZNE

## Ze Statystyki wojny.

Według obliczeń deputowanego Ludwika Marin, generalnego referenta budżetowego, straty wojsk sojuszniczych (w zabitych i zaginionych) do d. 11 listopada 1918 r. są następujące:

Belgia 44,000, Stany Zjedn. 114,000 Anglja 869,000, Grecja 12,000, Włochy 494,000, Rumunja 400,000, Serbja 369,000. Straty armji francuskiej wynoszą 1,393,675 w zabitych i zaginionych z których milion ludzi w wieku między 20 a 40 rokami.

Liczba zabitych w stosunku do ogólnej ludności ma się we Francji, jak i do 27, w Serbji i do 32, w Anglji i do 57, we Włoszech i do 78 w Belgji i do 157, w Stanach Zjedn. i do tysiąca. Ilość rannych w armji francuskiej sięga 2 milionów 800,000 z których połowa była ranna 2

razy, z górą zaś 100,000 powróciło na front po trzech i więcej ranach.

Co się tyczy kosztów, jakie poniosła Francja to Marin oblicza je na 159 miliardów, nie wliczając wydatków związanych z wypłacaniem emerytur, których pierwsza roczna rata sięga 4 i pół miljarda, oraz wydatków związanych z odbudową prowincji oswobodzonych.

## Ceny cukru w Anglji.

LONDYN, 2. 11. Poczynając od dnia jutrzejszego, ceny na cukier będą podniesione o 33 centymy na kilo, które będzie kosztowało, w zależności od gatunku, od fr. 1.90 do fr. 2.25 (71 kop. — 84 kop. za 2 i pół funty).

Podwyższenie cen na cukier jest wskutek zmniejszenia produkcji. Od roku 1914 produkcja cukru burakowego w

się na widoku postawienie języka narodowego w miejsce obcego, ile chęć zwrócenia uwagi na jego piękność, starożytność i rzadkie zalety; za pomocą tego podniesienia jego zalet—podkreślenie od wieków drzemiącą w litewskim społeczeństwie jego swoistość i odrębność narodową. To samopoczucie narodowe Litwinów, chociaż w polskim języku wypowiadane—wyraźnie jednak w w. XIX wyodrębni Litwinów od Polaków. I duch pisarzy litewskich, pomimo to że piszą po polsku—nie jest już ściśle polskim. Możemy się o tem przekonać, czytując się w dzieła dobrze znanych pisarzy litewskich, piszących po polsku jak M. Akielwicz (chłop z powiatu Marjampolskiego), M. Baliński, F. Bernatowicz, Ks. Bohusz (Bauzas), J. Buszyński, I. Chodźko, M. Gadon, M. Hryszkiewicz, L. Jucewicz (Ludwik z Pokiewia), L. Kondratowicz-Syrokomla, J. Kraszewski, A. Mickiewicz, T. Narbutt, E. Odyniec, J. Onacewicz-Żegota, hr. J. Plater, hr. K. Tyszkiewicz, F. Zatorski i in.

Tyle co do szlachty litewskiej.

Po upadku stosunków poddaństwa wychodzą na światło dzienne obok ziemian i szlachty szerokie warstwy społeczeństwa włościańskiego. Jak to już zaznaczaliśmy, lud nasz przez długie wieki przechował swój charakter, zwyczaj i, co najważniejsza, język ojczysty. I dla zrozumienia tego, jak ważną jest ilościowo ta część społeczeństwa, która mówi po litewsku, musimy przypomnieć, że w Litwie włościanie stanowili 80% ludności, (żydzi stanowili 10%). Prócz tego, większość drobnej szlachty, szczególnie na Żmudzi i część mieszczaństwa — mało się czem od włościan różniła. W ten sposób za pomocą tej nowej miary społecznej mierząc wpływ polski w Litwie, przekonujemy się, że rola żywiołu polskiego w Litwie była b. nieznaczną.

Wiadomem jest, że b. często księża, przeważnie pochodzący ze sfer szlacheckich, głosili wiarę katolicką ludowi starym zwyczajem po polsku. Tu i owdzie pracowali też polscy księża i zakonnicy. Dla tego też sama wiara katolicka wydawała się polską. Znaczyło to, że z pomocą „kultury polskiej“ mogła się tylko w wiernych utrwalić. Jednakże nie należy przeceniać wpływu polskiego w sferze religijnej. Odrzuć już ludzie niechętnie przystępowali do nowej wiary, o ile widzieli, że trzeba będzie dla niej wyrzec się swego języka

i starych ojcowskich zwyczajów i zamienić je na obce. <sup>1)</sup> Potem zaś gdy rozpowszechnił się protestantyzm, często ludzie otrząsali się z tych obcych naleciałości i powracali do starej ojców swych wiary. <sup>2)</sup> Widzimy oto biskupa Giedrojcia (od r. 1576), prowadzącego na Żmudzi walkę z poganami. W swoim sprawozdaniu (1587) uskarża się on przed generałem jezuitów na to, że nie znalazł na Żmudzi nikogo kto by uczęszczał do spowiedzi, przystępował do komunji, umiał pacierz, nawet potrafił się przeżegnać — kto by miał jakiegokolwiek pojęcie o prawdach wiary i t. p. Żmudzini poprzestają tylko na tem, że w piątki nie jadają mięsa. <sup>3)</sup> Posel papieża Klemensa VIII A. Comuleus donosi, że księża litewscy, szczególnie w diecezji Wileńskiej, nie umieją po litewsku nie przynoszą pożytku ani społeczeństwu, ani kościołowi ponieważ dzięki nieposiadaniu przez nich języka ludu wierni pozostają bez nauki. <sup>4)</sup> I dopóki sami litewscy księża nie zaczęli służyć ludowi w języku litewskim — dopóty ich polska praca szła na marne. Przecież nawet szlachta bardzo mało miała z polską kulturą wspólnego i wogóle wykształcenie jej stało na bardzo niskim poziomie. <sup>5)</sup> Zasługuje na uwagę, że do dziś dnia najciemniejszymi są wierni w tych parafjach gdzie, jak naprzykład w djec. Wileńskiej — pierwszeństwo otrzymało duchowieństwo polskie. Dlatego też mamy tu do czynienia z najbardziej spolszczonymi włościanami. Lecz stało się to, jak zobaczymy dalej, dopiero w ostatnich latach, dzięki wyteżonej agitacji nowego pokolenia „prawdziwych polaków“ przeciwko „poganom—Litwinom“. Jest to zupełnie nowy objaw w Litwie. Pozostaje więc nam przegląd tego ostatniego okresu.

(C. d. n.)

<sup>1)</sup> M. Valancius, Żemaitių vyskupystė, 1848, I. 40.

<sup>2)</sup> Ibidem, str. 1000 i nast.

<sup>3)</sup> Por. M. Dauksza, Postillos katolika, II 1909, 3 str. XXIV.

<sup>4)</sup> M. Baliński, Dawna akademja wileńska. Wilno, 1862, str. 440.

<sup>5)</sup> Widać to z pewnej teatralnej intermedji z połowy w. XVII, gdzie przy tem mówią łamaną mieszaniną litewskiego i polskiego języka. Patrz: Brücknera, Lithuanica. „Arch. für Slav. Philol.“ Bo. 13, 1890. Str. 222—3. Por. tu Valdemaras'a op. c. str. 17.

dzi, że dane, które podaje «Kurjer Lwowski» na podstawie sprawozdania Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich na posiedzeniu komisji administracyjnej w W. zawie, a któreśmy, jak i «Ziemia Wileńska» powtórzyła, nie są ściśle, cośmy zaznaczyli też w swym artykule; niestety, część tego artykułu, zawierająca właśnie to nasze zastrzeżenie, z powodów od nas niezależnych nie ukazała się w druku. Zbytnią opieką nieraz, jak widzimy, szkodzi tej sprawie, którą ma obsługiwać! Następnie wyjaśnienie p. Inspektora stwierdza, że nawet dane, którymi posilkują się delegaci ziem wileńskiej, dowodząc znikomości pierwiastku litewskiego (patrz. №№ 155 i 157. «Gl. L.»), są tendencyjne a krzywdzące przedstawicieli władz polskich na terenie Litwy. Dobrze byłoby dowiedzieć się danych o stanie szkolnictwa litewskiego, również w zestawieniu z danymi dotyczącymi szkół innych narodowości, od inspektorów szkolnych reszty powiatów gub. wileńskiej, a zwłaszcza z pow. lidzkiego... Wskazaniem byłoby podanie do wiadomości publicznej tych miejscowości z ludnością litewską, w których dla braku sił nauczycielskich, jak twierdzi p. Inspektor, szkół litewskich jest zamało lub ich wcale nie ma. Litwini postarali by się pomóc pp. inspektorom w obsadzeniu tych szkół.

Pozatem musimy zaznaczyć, że mówiąc o „tej stronie Jewja“, nie powiat trocki, lecz całą wileńszczyznę litewską mieliśmy na względzie. Co się tyczy p. T. Burtatowskiego, danych o stawianiu przeszkód lub trudności w zakładaniu lub obsadzeniu szkół nie mamy. Z przyjemnością to stwierdzamy.

## Z TEATRU.

(W Gołębniku).

Wystawienie w teatrze na Pohulance komedii Nikorowicza było naprawdę czemś, co mogło, rozumie się nie w Wilnie, wywołać wiele grzmotów pod adresem dyrekcji. Cytł wszak nam z „Głosu Litwy“ nie wolno wytykać swych uwag do kultury polskiej.

Więc niechaj będzie kropka!

Sztuka Nikorowicza nie posiada nic nowego: psychologia zbyt płytka, temat również już niejednokrotnie wyzyskiwany zresztą i akcja słabo zbudowana. Kto czytał kiedykolwiek tego samego autora powieść „Kiszocki“, to może sobie przypomnieć, patrząc na scenę, wiele typów, które przesuwają się w powieści, jak martwe cienie.

Rzecz się dzieje na wsi: jest ciocia miła (stara panna — nie widziany okaz w życiu staropanienskim?) i, jak zwykle, dwóch kandydatów do jej ręki pulchnej, są młode gąski szalenie naiwne, jest swora lowelasów wielkomięjskich, jest i nawet przedstawiciel kulturerji, prawdziwy mamut jakiego dziś już trudno znaleźć nawet wśród zaścianków Święciańskich.

Fabula — oklepana — miłośna, spokojna przypominająca nam życie przed wojenne bez troski...

P. Karbowski, w roli kochliwego Zbyszka Zasławskiego o nastroju poetyckim, był wspaniały; pani Millerowa rolę ciotki Tońci odegrała z pewną wyrobioną już kulturą aktorską, która wyziera z każdego jej ruchu majestatycznego. Reszta zaś zespołu aktorskiego nie posiada tego co powinien posiadać każdy aktor na scenie: taktu, inteligencji i subtelnego zrozumienia roli, jaką ma odegrać; szczególnie dwie panny (prawdziwe gąski w dziedzinie sztuki aktorskiej!) Powinny oddać się studjom by w przyszłości mogłyby stanąć na deskach sceny, jako „ukończone“.

Dekoracja świetna!

W teatrze pustki przerażające, które aż nadto wskazują, że Wilno jest katolickie!

W. Sak.

## Obrazki Petersburskie.

X.

Latarnie elektryczne tylko n. wielkich odległościach jedna od drugiej jakimś migoczącym światłem — oświecają częściowo, niegdyś olśniewający Newski. Ale tej pamiętnej dla historii Rosji nocy księżyc wynagrodził to, co ludzie na przekór swoim braciom odebrali. A więc mogą z łatwością dokonać swej pracy rewolucjonści, śpiesząc zniszczyć nawet ślady godła nienawistnej monarchji rosyjskiej. Newka, Fontanka i inne kanały pokryte są płynąciami orłami dwugłowymi fantastyczne światło w połączeniu z fantazją ludzkiego umysłu nadaje tym ptakom, emblematowi terorystycznej siły monarchicznej — życie, konające dzioby zdają się otwierać w krzyku rozpaczliwym, proszącym o ratunek. Lecz wszystko napróżno, stojący na brzegu ze śmiechem demonicznym rzucają kamieniem w te niewinne reszki władzy. W tym czasie inni drapiąc się po drabinach, ścianach, balkonach, zawieszając czerwone chorągwie. Jaz o brzaszku' całe miasto zdaje się tonąć w barwie krwawej, godle śmierci bratniej. Tu i owdzie strzały karabinowe i kulomiotowe, a jęki oliar świadczą, że ręka brata podjęła się na brata dla wydarcia sobie kęska chleba i zdobycia wszystkiego, co do drugiego należy.

XI.

W pokoju zaslanym przepięknym kobiercem i również zawieszonym kobiercami, na pysznym łożu rzuca się niespokojnie miotany snem straszliwym człowiek o bladej twarzy z konwulsyjnie ścisniętymi palcami. Krzyczy prawie przez sen. Odejdź odemnie maro piekielna, chcesz mię zgubić dla tego tylko, by ci łatwiej było zgubić Romanowych.

W tym czasie wchodzi, do pokoju Rasputina jego wierny przyjaciel i sługa, oznajmiając, że go czekają na raut, gdzie się zebrałi jego przyjaciele nie tylko dla zabawy, lecz i dla ważnej narady, podniósł się nieprzytomny prawie i chwytając się rozpaczliwie za głowę, mówił łkając niemal. „Czuję, że koniec mój się zbliżył i koniec wszystkiemu co mogło uratować tę całą niedołężną rodzinę, a jednak oprzeć się losowi nie mogę, idę więc. Podaj mi najpiękniejszą moją jedwabną, haftowaną przez carową koszulę. Biedna Aleksandra, czyż myślała ona, siedząc przy łacie, że przygotowuje moją śmiertelną koszulę. Jam ich jedynym opiekunem“.

Gdy wyszedł do następnego pokoju w galowym stroju narodowym, wyskoczył na jego spotkanie zwinny niewielkiego wzrostu człowiek. Oczy mu błyszczały blaskiem tryumfu.

Z rautu Rasputin nie wrócił do domu. Przeczucie jego spełniło się. Zrana rybacy wyciągnęli worek ze zwłokami faworyta i opiekuna rodziny Romanowych. Wyrzuciłi go z rautu i konwulsyjnie wykręcone nogi i ręce — świadczyły o straszliwych mękach.

B. A.

## KRONIKA.

— **Wieczór drukarzy.** W sali Związku Graficznego, Wileńska № 10, odbędzie się w niedzielę 23-go listopada 1919 r. wieczór taneczny przy dźwiękach orkiestry. Początek o godz. 7-ej wiecz.

— **Zo Związku Piekarzy.** Zarząd Związku Piekarzy i Cukierników podaje do wiadomości pp. właścicielom piekarni, że płaca za 8 godzinny dzień pracy została podwyższona od 10-go listopada 1919 r. o 10 rub. to jest 40 rub. dziennie i 3 fun. chleba. Wobec tego uprasza się pp. właścicieli piekarni o zgłoszenie się do Związku dla podpisania umowy do 1-go grudnia 1919 r. w przeciwnym razie po upływie wyżej wymienionego terminu, piekarze będą odwołani od pracy.

— **Powszechne wykłady Uniwersytetu w Wilnie.** W niedzielę 23 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie P. W. U. w sali Sniadeckich o godz. 6-ej popoł. „Słowo wstępne“ wygłosi Przewodniczący Zarządu P. W. U. Ks. Prof. D-r Kazimierz Zimmerman. Następnie będzie miał J. M. Rektor Prof. D-r Michał Siedlecki wykład p. t. „Państwa z wierzące“, ilustrowany obrazami świetlnymi przeważnie własnego zdjęcia. Prelegent pragnie przedstawić różnice zasadnicze, jakie zachodzą pomiędzy państwem zwierzęcem, a ludzkim — mianowicie zaś da odpowiedź na pytanie, czy można przeprowadzić analogię pomiędzy tymi dwoma tworami.

### KONCERT.

Dziś w Lutni odbędzie się koncert „Wieczór Griega“, który zawierać będzie także kilka dzieł norweskiego kompozytora mniej znanych, jak to: uverturę koncertową „Jesień“ i „Tańce symfoniczne“. W wykonaniu „Wieczoru Griega“ weźmie udział orkiestra symfoniczna, która zdobyła sobie uznanie stałych bywalców koncertowych. Dyryguje Adam Wyleżyński.

### Zarządzenie

(15941-264) Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich, dotyczące zmiany nazwy Zarządu Cywiln. Ziemi Wschodn.

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dnia 10 października r. 1919, dotyczącego zmian w organizacji zarządu cywilnego na obszarach wschodnich, zajętych przez wojska

polskie (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 22 z dnia 24 października r. 1919 poz. 225), którego mocą ustala się bezpośrednia odpowiedzialność Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich przed Naczelnym Wodzem Wojsk Polskich, zarządzam, co następuje:

1) W tytule dziennika urzędowego, wydawanego przez Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich usuwa się napis: „Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich“ i tytuł urzędowy pomienionego dziennika ustala się jak następuje: „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich“.

2) Z tytułów wszystkich urzędów i biur Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich usuwa się dodatek: „Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich“.

3) Napisy na pieczęciach urzędowych winny być zmienione stosownie do art. 2 niniejszego zarządzenia.

4) Zarządzenie Komisarza Generalnego z dnia 25 lipca r. 1919, zawierające instrukcję o używaniu pieczęci urzędowych (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Z. W. Nr. 9 z dnia 31 lipca r. 1919 poz. 82) ulega zmianie stosownie do art. 2 i 3 niniejszego zarządzenia.

Wilno, dnia 13 listopada r. 1919.

Komisarz Generalny Osmołowski.

## ROZMAITOSCI.

Wiek mięsni.

Oplakany stan materialny inteligencji pracującej stanowi charakterystyczną cechę epoki współczesnej, która pewien publicysta francuski nazwał „age de musique“. Pracownicy intelektualni wszędzie są najgorzej wynagradzani. „Robotnik w fabryce — podaje amerykańskie pismo „Foreign Press Service“ — zarabia o 59 dolarów więcej od gubernatora stanu w naszym państwie“. Wyrobnik zajmujący się dźwiganiami ciężarów zarabia 700 do 800 kor. dziennie — pisze jeden z dzienników austro-niemieckich — a ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, znający kilka języków obcych — przyjmują posady za kilkaset koron miesięcznie. Wszędzie, jak i u nas siła mięśni góruje ponad pracą umysłową.

## OGŁOSZENIA.

SKŁAD  
materiałów piśmiennych  
J. LINARTAS  
Wilno, ul. Niemiecka, 1  
Gitel Żerebcow proszony jest zgłosić się do administracji „Głosu Litwy“ dla otrzymania swego paszportu niemieckiego.

ZGUBIONO  
KOLCZYK koralowy. Uprasza się o odniesienie za SOLIDNEM wynagrodzeniem pod adresem zauf. S-go Ignacego, 5—2.

M. Putwińska-Zmujdzinowicz  
Dentysta, wróciła. Przyjmuje od 2—5. 1 S-to Jerski zauł. 4—5.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków irmowvch, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

Dom do sprzedania — 3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy“.

CYNOGRAFIJA  
JURASZAJTIS Wilno, Tatarska 1.  
wykonuje KLISZE na CYNKU fotografij i rysunków.

OGŁOSZENIA  
DO WSZYSTKICH  
GAZET  
przyjmuje biuro ogłoszeń  
S. JUTANA  
Wilno, Niemiecka ul. № 4.